Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracji: Garbarska 7. Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południo[we.]

Przedpła[ta] na „Głos Narodu" [...] **Na prowincji:** [...] kor. 2·40. W [...]mieckiem kw[arta]lnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—. Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożéj.

Nr. 147. **Kraków, Wtorek dnia 2 Lipca 1901.** **Rok IX.**

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi:
Za miesiąc lipiec: 2 k. 40 h.
Do końca września: 7 kor. 20 h.
Do końca listopada: 12 k.—h.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu" w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnem (Szewska 13) prenumerata wynosi:

Za miesiąc lipiec: 2 kor.
Do końca września: 6 kor.
Do końca listopada 10 kor.

NADUŻYCIA WYBORCZE.

LWÓW 1 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu z okazji dyskusji nad wnioskiem posła Wójcika, namiestnik Piniński wypowiedział dłuższa mowę, której tekst w streszczeniu wczoraj po[d]aliśmy. W mowie tej namiestnik rozwodził się nad zarzutami, jakie posłowie opozycyjni czynią rządowi krajowemu a względnie jego organom, ze względu na nieprawidłowy przebieg ostatnich wyborów do Rady państwa. Namiestnik usiłował bronić rządu, nie mógł jednak nie przyznać, że starostowie dopuszczali się wielorakich nadużyć, a w szczególności surowo potępił namiestnik postąpienie starosty wielickiego za internowanie posła Wójcika, oraz starosty, który postąpił bezprawnie z p. Rewakowiczem w Starym Samborze.

Z odpowiedzi namiestnika podnieść należy wiadomość, iż dla zbadania nadużyć wyborczych dosłał namiestnik do okręgów, w których się zdarzały nadużycia, trzech radców namiestnictwa, słynących z objektywności, dla przeprowadzenia badztw na miejscu; na podstawie wyniku ich badań przekazano kilku urzędników do ukarania d[o ko]misji dyscyplinarnej. Namiestnik wystąpił jednak energicznie przeciwko zbyt namiętnym uosobieniom i wyraził zdanie, że one to właśnie osłabiają wzajemną miłość i uniemożliwiają wspólpracę.

Charakterystycznym był fakt, że wobec odpowiedzi namiestnika nawet p. Stadnicki musiał głośno zamanifestować, iż stronnictwo konserwatywne także potępia w teorji nadużycia wyborcze i jedynie ze względu na „krótkość czasu" nie domaga się ich zbadania.

Nie po raz pierwszy słyszymy w lwowskim Sejmie uroczyste zapewnienia, że nikt nie pragnie, że nikt nie pochwala nadużyć wyborczych. A jednak nie po raz pierwszy także słyszymy o faktach bardzo jaskrawych nieprawidłowości, którym albo nie zaprzeczano wcale, albo zaprzeczano ogólnie, że to się równało potwierdzeniu.

Po raz pierwszy jednak powiedziano wczoraj, jeżeli nie bardzo wyraźnie, to w każdym razie dość przejrzyście, że winni zostali tym razem pociągnięci do odpowiedzialności. Namiestnik Piniński złożył w ten sposób raz jeszcze dowód, że pojmuje swoje obowiązki inaczej niż jego poprzednicy, którzy uważali nadstercia wyborcze za stały inwentarz swego systemu rządzenia.

Byliśmy zawsze przekonani, że wszystkie kolizje, w jakie wpadały organy władzy z obowiązującemi w państwie ustawami przez czas ostatniego wyborczego okresu, sprzeciwiały się zarówno wyraźnie objawionej woli zwierzchnictwa kraju jak i jego obywatelskim przekonaniom. Były one tylko pozostałością przeszłości, w której starostowie galicyjscy uważali się w każdem działaniu politycznem tylko za mężów zaufania i agitatorów partji będącej u steru.

Czasy te szczęśliwie minęły, jakkolwiek jeszcze nie została wykorzeniona ze szczętem ich tradycja. Dziś już nikt nie kwestjonuje konieczności wspólnej pracy wszystkich stronnictw, dla dobra i w interesie kraju, o który wszystkim stronnictwom zarówno chodzi. Wszystkie stronnictwa równe są wobec ustawy i wobec wszystkich jednakowo bezstronnymi muszą być państwowi urzędnicy.

To też z radością przyjmie kraj do wiadomości stanowcze słowa namiestnika, który stwierdził, że nie ścierpiałby u żadnego starosty bezprawnych nadużyć w rodzaju tych, o jakich opowiadał poseł Wójcik, byleby tylko p. namiestnikowi nie zabrakło energji do wpojenia w swoich podwładnych tego samego ducha prawości, jaki ożywia jego własną działalność publiczną, a możemy być spokojni o to, że owo rozżalenie i roznamiętnienie, które dziś zatruwa życie polityczne kraju, słabnąć będzie coraz bardziej, aż wreszcie zniknie zupełnie ku niewątpliwej wszystkich radości.

Słowa same jednak, choćby najzacniejsze, naturalnie wystarczyć nie mogą. Przecież nawet i graf Stadnicki z łatwością zdobywa się na słowa, potępiające patetycznie w imieniu politycznych przyjaciół to właśnie, co w interesie tych przyjaciół czyniono.

Niebawem będzie sposobność do tego, aby słowa w czyny zamienić! Oto zbliżają się wybory sejmowe, niesłychanie ważne dla ukształtowania się przyszłości politycznej w naszym kraju; okaże się wtedy, czy na serjo traktowane były owe śledztwa dyscyplinarne, o których mówił namiestnik i czy będą miały jaki skutek. Nikt nas posądzić nie może, aby nam chodziło o to samo, o co idzie partji posła Wójcika, która, zapatrzona w sprawę zdobywania za wszelką cenę mandatów, po za tą kwestją nie widzi już żadnej ważnej krajowej sprawy, — niemniej jednak musimy poważnie przestrzedz wszystkich, których to dotyczy, że od sposobu, w jaki będą przeprowadzone najbliższe wybory, zależy więcej, niż partja konserwatywna zdaje się przypuszczać, skoro już dziś we wstępnych artykułach ›Czasu‹ występuje przeciwko tym, którzy chcą, aby ludu nie drażnić.

Dziwni to ludzie, ci panowie konserwatyści! Nawołują w niebogłosy przez najpoważniejszą tubę, jaką mają w partji, przez usta prezesa Akademji, aby broń Boże pod żadnym warunkiem nie drażnić... żydów!! Natomiast drażnić lud — a cóż to szkodzi!! Wszakżeż na to są żandarmi, aby zabezpieczać przed skutkami tego drażnienia, choćby nawet w taki sposób, jak to było w Manastercu i w Strzeliskach!

Zlot wszechsokolski w Pradze.

„Narodni Listy" poświęcają zlotowi „Sokołów" w niedzielnym numerze osobny artykuł. Między innemi piszą „Narodni Listy", że „zlot sokolski był się pięknem słowiańsko-francuskiem świętem rodzinnem, dzięki czemu uroczystość ta nabiera szczególnego znaczenia i zapewne przyniesie trwałą korzyść ludowi czeskiemu, idei słowiańskiej i zbliżeniu się czesko-francuskiemu". W dalszym ciągu swego artykułu „Narodni Listy" zamieszczają telegram, jaki wysłał do Paryża bawiący także w Pradze redaktor dzienników „Patrie" i „La Presse", p. Emil Massart. Telegram ten jest pełen entuzjazmu dla Czechów i ich „złotej" stolicy.

W dalszym ciągu uroczystość sokola w Pra[dze] miała przebieg następujący: W niedzielę [o] godzinie 9 rano ruszył z Vinohradów pochód [So]kołów, zdążając ku ratuszowi w Starem mie[ście], by złożyć hołd miastu Pradze. Wspaniały to [był] widok, jak 12.400 Sokołów postępowało w zwartych szeregach. Na czele jechała konnica sokolska z drem Podlipnym i drem Pippichem na czele. Potem szło 300 Sokołów polskich a nad nimi widniała tablica z napisem „Polska". Czternaście orkiestr grało, 400 sztandarów powiewało nad głowami dzielnej drużyny sokolej. Wszytkie balkony i okna były zapełnione, zewsząd brzmiały entuzjastyczne okrzyki: „Slava!"

Pod staromiejskim ratuszem oczekiwała Sokołów Rada miejska z burmistrzem drem Srbem na czele, tudzież liczny zastęp „Sokołów" zagranicznych, którym policja nie pozwoliła brać udziału w pochodzie. Na monumentalnych schodach gmachu Muzeum narodowego, stały w bieli ubrane niewiasty, które poszczególne grupy pochodu przyjmowały kwiatami i śpiewem „Kde domov mój!" i „Hej Slavane!"

Dr Podlipny przemówił z konia do dra Srba, składając miastu Pradze imieniem Sokołów hołd za wspaniałe przyjęcie. Dr Srb odpowiedział w krótkich, ale gorących słowach. Tymczasem około estrady burmistrza ustawiały się deputacje obcych Sokołów, po prawej stronie Polacy, po lewej Francuzi, Czarnogórcy, Serbowie i inni. Rozpoczęła się defilada, która trwała blizko [...] godziny. Rozbrzmiewały ciągle okrzyki: Czołem[!] Slava! i Vive la France!

Po defiladzie odbyło się w ratuszu „vi[n] d'honneur", na którem pierwszy zabrał głos burmistrz dr Srb i dziękował gościom najpierw po czesku, a następnie po francusku za przybycie do Pragi. Dr Srb zakończył swój toast okrzykiem: „Vive Paris! Vive la France!"

Prezydent paryskiej Rady municypalnej [p.] Dausset odpowiedział drowi Srbowi w nastę[pu]jących słowach: „Mam zaszczyt w imieniu na[rodu] francuskiego złożyć Wam dzięki za to wspa[nia]łe przyjęcie. Takiego przyjęcia nie spodzie[wa]liśmy się wcale. Cała Francja zasyła W[am] swoje pozdrowienie. Pokazaliście nam całą [ge]nerację sokolą, zobaczyliśmy tutaj wspaniał[y] obraz zgodnego, świetnie zorganizowanego Sokolstwa, które żywi w swem sercu potężną miłość Ojczyzny. Niech żyje miasto Praga! Niech żyje naród czeski!"

Dr Podlipny witał poszczególne oddziały i deputacje gości, odpowiadał mu Rosjanin Bojłew. Gdy ten ostatni zaczął mówić, Sokoli polscy wyszli z sali.

Następnie prezes Związku polskich Sokołów p. Fischer dziękował za przyjęcie. Wielkie wrażenie sprawiło przemówienie przedstawiciela Sokołów z zaboru pruskiego, który w wymownych słowach przedstawił obecną antypolską politykę Prus. Mowca wzywał wszystkich Słowian do solidarnej obrony praw narodowych przed zalewem niemieckim. Gdy skończył, w sali ozwały się gromkie oklaski.

O godzinie 3 po południu uroczystość skończyła się, a po południu odbyły się znowu ćwiczenia.

Potem goście udali się na groby Fignera i Tyrsa; polscy Sokoli złożyli wieniec na pomniku Palacky'ego.

Delegaci francuskich Towarzystw gimnastycznych złożyli wizytę dr Riegerowi.

Sprawy krajowe.

Gminy a obszary dworskie.

I. Sprawa połączenia obszaru dworskiego z gmin[ą] w jedną jednostkę administracyjną stanowi obecnie o[...]

...ludowej. Jest ona u jednych przedmiotem rze... interesu politycznego dla poprawy organizacji autonomicznej gminnej; u drugich koniecznym warunkiem zmiany stosunków i wpływów politycznych; u innych jeszcze przedmiotem interesu finansowego. Jedne sfery dążą do utrzymania dotychczasowego stanu posiadania swoich wpływów w celach prywatnych dla przerzucania ciężarów na drugich; inne oczekują zmiany nie tyle na korzyść rzeczywistej poprawy ile dla interesu klas szerszych.

W gruncie rzeczy według wygłaszanych pojęć i projektów przedstawia się to właściwie jako kwestja finansowa a nie polityczna. Tak samo rozchodzi się gminie o to, żeby płaciła mniej i żeby dwór do wydatków pociągnąć, jak obszarowi dworskiemu o to, żeby do tych opłat pociąganym nie był.

Nie dlatego żąda gmina wcielenia obszaru dworskiego do gminy, aby przez to stworzyć silniejszą jednostkę administracyjną o szerszym zakresie działania i skuteczniejszej pracy, bo żadna jeszcze gmina z tem się nie odezwała; lecz dlatego, żeby dwór gminne dodatki opłacał. I nie dlatego na odwrót broni się dwór przeciw temu wcieleniu, żeby mógł na swoim obszarze nadal szczytną i w doniosłe a błogie skutki obfitą działalność dotychczasową rozwijać, bo takiej działalności nie ma, lecz dlatego, żeby nowych ciężarów nie ponosić.

Jednak głośno o tem nie mówiono, a natomiast przeciw złączeniu obszaru dworskiego z gminą zarzucają, że dwór, reprezentujący inteligencję narodu (oczywiście gdzie tak jest, bo dwory nie koniecznie są w ręku tradycyjnej ideji narodowej), pominąwszy nowe ciężary, popadłby w gorsze położenie administracyjne i zależne od zarządu gminy, nieodznaczającego się przeważnie ani zamiłowaniem do porządnego, sumiennego i bezstronnego urzędowania, ani narodowym interesem; ani znajomością rzeczy i oświatą; dotąd na mniejszym obszarze i swoim zakresie działania nie potrafi rada gminna dać sobie rady i wykonywać swoich obowiązków, nie mówiąc już o wszelkich innych wymogach ustawy gminnej, czemu żadna zwierzchność gminna ani na wsi, ani w miasteczkach nie podoła; wójt nie umie pisać i czytać, zdany jest na łaskę pisarza gminnego, nie rzadko najlichszego człowieka w gminie; to też wójtów usuwa się co trochę od urzędowania, jak tego dowodzą urzędowe akta lustracyj gminnych, bądźto dla niedołęztwa, bądźto dla nierzetelności np. gdy wójt pieniądze zapomogowe lub kartofle na zapomogi dla ubogich przysłane, sobie zabierze; za fundusze gminne, dodatki, opłaty spaśnego gruntu sobie kupuje; żadnej policji należycie nie wykonuje, o ile nie ma ostrych od przełożonych władz nakazów; sprzeciwia się zakupieniu sikawki pożarnej, tępieniu ostów i rozrzucaniu kretowisk na pastwiskach; zalesieniu nagich wydm piaszczystych; osuszeniu bagien; wogóle wszystkiemu lepszemu, czego jego nieświecony umysł nie potrafi pojąć, albo czego jego samolubstwo nie pragnie. Ufa tylko żydowskim lichwiarzom, którzy mu podchlebiają, a za to lichwą i wyzyskiwaniem dręczą, a tego, co mu prawdę mówi, przed stratą, błędami lub nadaremnymi trudami ostrzega, nieżyczliwym nazywa i nieufnością obdarza.

Natomiast z uporem bezmyślnego stworzenia trzyma się tego, co korzyści gminie nie daje i co już dawno zdrowy umysł światlejszych i praktycznych ludzi odrzucił; będzie buntował ludzi przeciw ustawie rybackiej niby to w interesie gminy, a sam kroku nie zrobi, żeby stawy gminne poprawić i zarybić i majątku gminie przysporzyć; będzie żądał skasowania dworów a pomocy ich żebrze; narzeka na zdzierstwa a sam pobiera bezprawnie znaczne opłaty od podpisu lub pieczątki na recepisie pocztowym lub książeczce służbowej; podnosi gwałty na marnotrawstwo a sam sprzedaje kilkadziesiąt sążni gruntu gminnego za dziesięć kor., a przepija dwa razy tyle na koszt kupującego; a każdy uważa się za najzdolniejszego na posła osobliwie do Rady państwa (ze względu na wyższe djety) a ten między nimi najzdolniejszy, który więcej żąda skasowania dworów i rozdzielenia gruntów „po trzy morgi" między włościan, chociaż ten kandydat, naśladując bezmyślnie wichrzenia „szachraja politycznego", nie umie ani pisać ani czytać; nie posiada poczucia narodowości, nie wie, że jest Polakiem, chociaż przecież ma „przystęp" do książek i oświaty; niczem ani w Radzie gminnej, ani w Kółku rolniczem, ani w straży ogniowej ochotniczej, ani w Radzie powiatowej, ani w towarzystwie rolniczem nie zaznaczył swojej wielkiej i pożytecznej działalności; nie słychać o jakiem takiem u niego rozumieniu spraw publicznych; nawet u swych posłów-włościan, do których przecież „przystęp" mają i bardzo z tego się cieszą, tylko w sprawach prywatnych o miedzę, o grunt, o spadek ale nie o sprawy publiczne się radzą.

Otóż gdyby w takim stanie rzeczy został obszar dworski złączony z gminą i gdyby jeszcze przez to zakres działania zwierzchności gminnej się rozszerzył a tem samem nieudolna jej działalność jeszcze więcej się utrudniła, to dwór z większym majątkiem, pałacami, fabrykami, przedsiębiorstwami, zakładami przemysłowymi, nietylko żeby nie zyskał skutecznej pomocy, ale jeszcze na liczne trudności, przykrości lub łapówki byłby wystawiony. Czy jednak złączenie obszaru dworskiego z gminą powinno nastąpić i pod jakimi warunkami i o ile obawy dworów możnaby odeprzeć lub usunąć, nie jest to przedmiotem obecnych uwag.

Natomiast omawiamy tutaj kwestję, aby obszar dworski do wydatków gminnych już obecnie przed złączeniem gminy z obszarem dworskim się przyczyniał a żądanie to jest ze wszech miar słuszne i sprawiedliwe.

A. Surowiecki.

Z KRAJU.

Zjazd delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej".

LWÓW 1 go lipca. W sobotę i niedzielę odbył się w naszem mieście Zjazd delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej", celem odbycia walnego zgromadzenia.

W sobotę, po nabożeństwie odprawionem w kościele archikatedralnym na pomyślność Zjazdu, zebrali się delegaci w liczbie około 80 w wielkiej sali ratuszowej na pierwsze posiedzenie.

Imieniem reprezentacji gminy m. Lwowa powitał zebranych prezydent miasta dr Małachowski, a zaznaczywszy piękne cele Towarzystwa, życzył mu dobrych owoców pracy dla sprawy oświaty narodowe[j].

Z kolei zabrał głos prezes zarządu głównego d[r] Ernest Bandrowski, a dziękując reprezentacji m. Lwowa za gościnę, zapewnił, że Towarzystwo z całą pi[e]czołowitością krzewić będzie oświatę naszego lud[u]. Z kolei skreślił mowca pokrótce rozwój Towarzystw[a] w ubiegłym roku.

Towarzystwo rozwijało się pomyślnie; liczba człon[-]ków doszła do pokaźnej cyfry 14.000. W ubiegły[m] roku powstało nowe Koło mieszczańskie w Tarn[o]brzegu. W najbliższym czasie ma powstać koszte[m] Towarzystwa sześć nowych szkół ludowych. Szkoł[y] założone przez Towarzystwo, zarówno jak i czyteln[ie] rozwijają się z każdym rokiem coraz bardziej. Prz[e]mówienie swoje zakończył dr Bandrowski poświęce[-]niem kilku słów gorącego wspomnienia ś. p. ks. Ta[-]deuszowi Chromeckiemu, gorliwemu wiceprezesowi To[-]warzystwa, posłowi dr. Ferdynandowi Weiglowi, człon[-]kowi rady nadzorczej i nieodżałowanej pamięci k[s.] arcybiskupowi Issakowiczowi, opiekunowi Towarzy[-]stwa.

Po wyborze weryfikatorów, skrutatorów oraz k[o]misyj: programowej, sprawozdawczej i dla wniosków odroczył przewodniczący obrady do wczoraj godz. 1[0] rano.

Po południu od godz. 4 obradowały komisje, z[a]ś o godz. 9 wieczorem odbyła się w restauracji Orło[w]skiego w pasażu Mikolascha wspólna uczta, w czas[ie] której wzniesiono cały szereg toastów.

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu [u]chwalono cały szereg wniosków, przedstawionych prz[ez] rozmaite koła Towarzystwa.

Na wniosek koła akademickiego we Lwowie [u]chwalono: a) wybrać komisję, któraby się zajęła r[e]wizją statutu i przedłożyła na najbliższem posiedz[e]niu odpowiednie wnioski; b) zwrócić się do całe[go] polskiego społeczeństwa o gorliwe poparcie celów To[-]warzystwa.

Na wniosek Koła pań we Lwowie wydać wzor[o]wy katalog dla bezpłatnych wypożyczalni książe[k] wiejskich i miejskich oraz utworzyć przy zarządzi[e] głównym stałą komisję, mającą na celu ciągłe dop[eł]nianie katalogu.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono pole[cić] zarządowi głównemu zbadanie sprawy utworzyć [za]mających nowych szkół w Rokszycach (powiatu prze[-]myślańskiego), w Cieniawie (powiatu kołomyjskiego), w Morawskiej Ostrawie, oraz założenia VII. bezpła[-]tnej czytelni w Krakowie na Kazimierzu, tudzież [w] Witkowicach i Polskiej Ostrawie.

Po odczytaniu telegramu od 300 Sokołów pol[skich]...

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

65) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

Wuj Graff potrząsnął głową.

— Mój chłopcze, to nie znasz tych ludzi, z którymi mamy do czynienia, jeśli sądzisz, że nie ukryli się dotąd w bezpieczne miejsce.

— Ale skąd mogli wiedzieć, że ich ktoś posądza?

— Dokonali swego, nie pozostaną więc tutaj. Marceli zrobił ruch przeczący.

— Tak, mówił starzec dalej, powiadasz sobie: ale dlaczegóżby ona miała odjechać? Czy wyjedzie, nie pożegnawszy się ze mną? Biedaku, łudzisz się. Jeszcze spodziewasz się, że ta piękna czeka na ciebie. Więc dobrze, pójdziemy tam wszyscy trzej, a przekonasz się, co znaczyły jej wszystkie piękne słówka, pieszczoty i obietnice. Tymczasem uprzedzimy władze, nic nie wspominając o prochu, tylko o morderstwie. Jak to wszystko było obmyślone! Dzięki Bogu, że życie twoje ocalone.

Wyszli na dziedziniec. Pożar pokonano, łańcuch robotników był już zerwany, tylko parowa sikawka fabryki skrapiała ciągle dymiące zgliszcza. Na ich widok wszystkie głowy odkryły się, nieszczęście przywróciło sympatje robotników. Cardez przystąpił do swych szefów.

— Panie Graff, rzekł, robotnicy chcą mówić z panem. Nie chcą pozostawać pod ciężarem podejrzenia.

Graff zbliżył się do nich z prostotą i powagą.

— Moi przyjaciele, znam was zanadto dobrze, by was posądzić o zbrodnię, którą tu popełniono. Wiem dobrze, że macie krew gorącą, ale jesteście uczciwymi ludźmi. Zresztą na cóżby się zdało to niedorzeczne zniszczenie? Aby osiąść na bruku i umierać z głodu? W chwili, kiedy pożar powstał w fabryce, byliśmy bliskimi porozumienia się z wami. Teraz, kiedy okazaliście tyle dobrej woli, ratując fabrykę, jedno jest tylko zakończenie sprawy: udzielam wam tego, czego żądacie.

Przeciągły okrzyk radości i wdzięczności wydobył się z pięciuset piersi, czapki uniosły się w górę. Graff podniósł rękę i natychmiast nastało milczenie.

— Proszę pamiętać, że panu dyrektorowi tak samo zawdzięczacie uzyskany rezultat. Jeżeli jest surowy, to dlatego, że widzi potrzebę karności w interesie pracy. Ale nikt nie broni lepiej waszych interesów, jak ten zacny człowiek.

— Niech żyje pan Cardez!

Wuj Graff uśmiechnął się.

— Jesteście wielkiemi dziećmi. Wczoraj chcieliście go wieszać — co prawda, razem ze mną — a dziś podnosicie okrzyk na cześć jego. Kiedy będziecie mieli do nas jakieś żądanie, to nie rozpoczynajcie od grożenia nam śmiercią. Teraz powróćcie do domu, a jutro do pracy o zwykłej porze!

Tłum rozproszył się w milczeniu, pełnem szacunku. Z zwykłą zmiennością błogosławił tych, którym poprzednio złorzeczył.

XI.

Podczas kiedy Milona biegła w stronę Ars, jej pani wracała spokojnie do salonu, w którym przed chwilą oddała się Marcelemu... Usiadła na kanapie i, obojętna na wszystko, co się dzieje wkoło, myślała o ostatnich godzinach, które upłynęły co dopiero. Przypomniała sobie słowa Hansa: „Nie schwyć się we własne sidła i nie pokochaj tego młodzieńca". Czy ten groźny towarzysz, który deptał ludzkość i równie mało szanował radość i szczęście, jak grad oszczędza żniwo, czytał w jej myślach?

Uśmiechnęła się i twarz jej rozpromienił wdzięk uroczy. Któż byłby poznał w tej młodej kobiecie o rysach delikatnych i czystych i jasnych włosach, gładko zaczesanych, wy... zuchwałą i ironiczną Zofję Grodsko? Coby... pomyślał Lichtenbach i ci wszyscy, któr[zy ją] znali.

Goniąc za młodzieńcem myślą na drod[ze do] miasta, zapytywała się sama siebie, czy ni[e by]łaby lepiej postąpiła, zatrzymując go przy [sobie] i nie pozwalając iść do zagrożonej fabryki, a... szcza w stronę, gdzie się znajdował Ha[ns]... czatach. Wstała z miejsca i już żałując, że [oka]zała tak mało stanowczości, rozmyślała nad[tem,] czy i ona nie powinna udać się w stronę [Ars], by się przekonać, co się tam dzieje. Przezo[rność] powstrzymała ją. Chciała jednakże zobaczyć [i we]szła na drugie piętro willi, na balkon, skąd [wi]dok rozciągał się daleko. Tam spostrzegła szy[bko], że niebezpieczeństwo zmniejszało się, dym sta[ł] się słabszy i wrzawa cichła. Dzwony prze[stały] dzwonić.

Miała zejść właśnie, gdy ujrzała Milonę, otw[ie]rającą furtkę ogrodową. Służąca biegła a szybko i jakby niespokojnie. Zofję ogarnęło [ja]kieś przeczucie niemiłe i zagwizdnęła silnie. [Mi]lona wbiegła na schody i stanęła przed s[wą] panią zadyszana.

— Sprawiłam, co pani zleciła. Znala[złam] Hansa, przeczytał bilet i oddał mi go. Oto j[est].

— Dobrze. Ale to nie wszystko. Co [się] dzieje?

— Agostini dąży za mną. Stanął w Ars [przed] chwilą.

Zofja zmarszczyła brwi. Lekki rumieniec [uka]zał się na jej twarzy. Wyjęła zapałkę ze [srebr]nego etui i zapaliła papier, który jej [Milona] wręczyła. Zamyślona patrzała na dopala[jące się] resztki, potem zapytała:

— Jak przybywa?

— Powozem. Już słychać tentent koni.

Powóz zatrzymał się przed drzwiami i Cez[a]... wyskoczył z niego. Ekwipaż jednak pozostał [na] miejscu. Zofja zeszła wolno na dół. Podała byłemu rękę obojętnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ze Śmiechowa, podpisanego przez pp. dr Fiszera, Durskiego i Rucińskiego, z życzeniami dla Zjazdu, odroczył przewodniczący o godz. 1·20 obrady do godz. 3 po południu.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu uchwaliło walne zgromadzenie wezwać Zarząd główny i poszczególne Koła do zastanowienia się nad zorganizowaniem okręgowych bibljotek dla użytku nauczycieli ludowych, oraz wysyłać do miejsc, w których jeszcze nie istnieją Koła Towarzystwa szkoły ludowej delegatów, którzyby w bezpłatnych odczytach i pogadankach przedstawiali cel, zadania i organizację Towarzystwa.

Z kolei wybrano delegację do wzięcia udziału imieniem Towarzystwa w eksportacji zwłok ś. p. dra Ferdynanda Weidla. Do delegacji tej weszli panie: Kosińska, Prottungowa, Grabowska i p. Konopiński.

Z porządku dziennego dokonano wyborów.

Do zarządu głównego wybrani zostali pp.: Jan Skirliński, dr Michał Koy, Józef Parczyński, Kazimierz Bartoszewicz, Edmund Klemensiewicz, Władysław Turski, dr Leon Marchlewski, Władysław Bejewski, dr Bogdanik, Jan Załuska i Wacław Kęski.

Do sądu rozjemczego wybrano pp.: dra Adama Doboszyńskiego, ks. Jana Korczyńskiego, Michała Konopińskiego, Jana Rottera i Ksawerę Mroczkowską.

Do Rady nadzorczej pp.: dra Odona Bujwida, dra Zofję Golińską, dra Antoniego Malkiewicza, dra Juljana Gartlera i Józefa Jawornickiego.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu głównego za r. 1900 i uchwalono cały szereg wniosków zmierzających do usunięcia spostrzeżonych w administracji usterek.

W końcu uchwalono jeszcze na wniosek komisji programowej między innemi wysłać niezwłocznie do Sejmu deputację, celem przyjęcia na etat krajowy szkoły bialskiej; zwrócić uwagę kół na zakładanie szkół dla analfabetów; zakładanie nowych szkół uczynić zależnem od zarządu głównego i pokończyć rozpoczęte budowy szkół; wkońcu wprowadzić na próbę czytelnie ruchome. Na tem zamknął o godzinie 7 m. 45 wieczorem przewodniczący tegoroczne obrady walnego zgromadzenia.

ZE SWIATA.

Szturm do bieguna północnego.

Los Andréego, który nie daje i już nigdy, jak można przypuszczać, nie da żadnych wieści o sobie, pobudza tylko różnych śmiałków do nowych karkołomnych przedsięwzięć. W piątek ubiegłego tygodnia odpłynął z Dundee w Szkocji okręt „Ameryka“, przeznaczony na ponowną wyprawę do bieguna północnego.

Nowa ta ekspedycja została podjęta przez niejakiego Baldwina, który miał wziąć udział w wyprawie Andréego. Zmuszony całkiem przypadkowo do pozostania w domu, przyrzekł sobie, iż czy prędzej, czy później, urzeczywistni swoje zamiary. Baldwin znalazł gorliwego protektora w amerykańskim miljonerze nazwiskiem Ziegler i skłonił go do wyekwipowania aż trzech okrętów, które wspólnie podróż mają odbywać.

Pierwszym z tych okrętów jest właśnie „Ameryka“, płynąca teraz z Dundee do portu Frömso w Norwegji. Tam oczekuje już na nią statek „Frithjof“; po przybyciu „Ameryki“ odpłynie on do kraju Franciszka Józefa, „Ameryka“ zaś uda się do Solambola koło Archangielska, gdzie uzupełni zapasy żywności.

Dwunastego lipca połączą się oba statki na wysokości kraju Franciszka Józefa, gdzie przypłynie także trzeci okręt, należący do wyprawy, „Belgica“, ekwipowany obecnie w Chrystjanji.

Będzie to zatem istny szturm do bieguna północnego, wykonany przez flotylę, składającą się z 3 okrętów.

Wyprawa jest zaopatrzona we wszystko, czego potrzeba, aby stawić czoło lodom podbiegunowym. Doświadczenie, zdobyte przy poprzednich wyprawach, najnowsze odkrycia naukowe i komfort najlepszego rodzaju, podały sobie ręce, aby umożliwić śmiałym żeglarzom dotarcie do bieguna. Ziegler sypnął pieniędzmi hojnie, tak, jak to jedynie amerykański miljoner może uczynić. Dzięki jego bogactwu statki są zapancerzone przeciw wszelkim pociskom a nawet szykanom złośliwego losu.

Baldwin oświadczył publicznie, że albo dotrze do bieguna północnego, albo też nie wróci już więcej. Zamierza on także śledzić za szczątkami ekspedycji Andréego.

Miła para rycerzy przemysłu.

Z Monachjum donoszą, iż tymi dniami zaaresztowano tam, w jednej z bardzo uczęszczanych kawiarni przy Karlsplatzu, parę młodych ludzi, która, według wszelkiego prawdopodobieństwa, należy do międzynarodowej bandy złodziei hotelowych. Banda ta jest czynna w całej Europie i na jej konto trzeba zapisać liczne olbrzymie kradzieże, któremi zajmują się od jakich 2 miesięcy policje całego niemal świata.

Mężczyzna, uwięziony w Monachjum, jest cudzoziemcem i odznacza się niepospolitą elegancją. Dama ubiera się wspaniale i wprost zwraca uwagę swoją niezwykle czarującą pięknością. Oboje mieszkali już przez dłuższy czas w jednym z pierwszorzędnych hoteli, płacili rachunki tygodniowe, co do grosza i cieszyli się ogólnem zaufaniem między służbą i personalem hotelu. Dopiero parę dni temu doniesiono monachijskim władzom policyjnym, że elegancka para należy do rzędu najniebezpieczniejszych złodziei klejnotów.

Przy aresztowanych znaleziono całe pliki kwitów zastawniczych na klejnoty, zegarki, łańcuszki, nawet na suknie i pościel. Wszystko to były rzeczy bardzo wartościowe a pochodzące z najprzeróżniejszych miast Europy. Mężczyzna nie umiał dać żadnego wyjaśnienia co do tego, skąd pochodzą znalezione kwity i skąd wziął klejnoty, które pozastawiał. Piękna jego towarzyszka nie umie nawet po niemiecku, niczego się przeto od niej nie dowiedziano. O ile można wnosić z różnych poszlak, Monachjum gościło w swoich murach ową legendową już niemal parę międzynarodowych złodziei, która zapisała się ostatnio złotemi głoskami w księgach policji europejskiej.

Godna spółka operowała w sposób bardzo prosty i prawie zawsze skuteczny. Przybywszy do jakiegoś większego miasta, stawali ci państwo w najpierwszym hotelu i rozpoczynali wystawne, wielkopańskie życie. Niedługo udało im się zwykle pozawierać jakieś znajomości i po paru tygodniach mieli już wstęp do paru znaczniejszych domów. Piękna złodziejka zabierała się wtedy do pracy, polegającej na kokietowaniu zamożnych mężczyzn. Z niewinnego flirtu dochodziło zwolna do stosunków bardzo ścisłej natury, tak, że wreszcie pewnego dnia następowało finalne tete-a-tete... Przerywał je zwykle „mąż“, przybyły nie w porę, robił straszną scenę zazdrości, przyczem obrabowywał zwykle z pomocą swej „żony“ niefortunnego kochanka do nitki. Dokonawszy tego, ulatniał się wraz ze swoją wspólniczką bez śladu.

Obecnie policja monachijska przytrzymała dzielną parę, lecz więzienie bawarskie nie dostąpiło zaszczytu przechowywania w swoich murach obu sprytnych rycerzy przemysłu. Mianowicie podczas przesłuchania na policji, komisarz rozdzielił czułą parę w czasie składania zeznań, myśląc, że w ten sposób dowie się więcej ciekawych szczegółów. Usunął też złodzieja na bok, a sam zajął się przesłuchiwaniem uroczej damulki. Na nieszczęście zapomniał objaśnić swoich kolegów urzędników, że ów elegancki młody człowiek jest aresztowany. Skorzystał z tego sprytny oszust i, chodząc sobie po pokoju, zbliżał się zwolna ku drzwiom, wyszedł nie zatrzymany przez nikogo i zniknął bez wieści, podczas gdy komisarz porozumiewał się na migi z uroczą Francuzką.

Tableau! Łatwo sobie wyobrazić, jakiego nosa dostał poczciwy urzędnik, któremu ani przez myśl nie przeszło, aby człowiek raz zaaresztowany śmiał zemknąć z biura policyjnego w biały dzień i bez żadnej przeszkody!

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, we wtorek 2 lipca, Nawiedzenie Najświętszej Marji Panny; we środę Anatolego biskupa i Awita kapłana; we czwartek Józefa Kalasantego i Irenjusza biskupa.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga, cytrę, brzanę, jazia i łososia, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 38, zachód przypada o godz. 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 12.

Stan powietrza. Dnia 2-go lipca o godzinie 7 rano barometr 736 6, termometr + 15 6 wilgotność 79%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Pogrzeb ś. p. dra Weigla.

W nawie archiprezbiterjalnej kościoła Marjackiego ustawiono okazały katafalk, ozdobiony kwiatami i światłem. Na katafalku stoi czarna trumna a na niej leży karabela polska i batorówka z czaplem piórem. Katafalk otaczają liczne wieńce: od żony i córki, od Wydziału krajowego, od marszałka krajowego, od Rady m. Krakowa, od Rady m. Lwowa, od Klubu demokratycznego, od krakowskiej Izby adwokackiej, od Lewicy sejmowej, dalej od syna, synowej i wnucząt, od córki, zięcia i wnucząt, od wdzięcznych pasierbów, od bratanicy z mężem, od rodziny Dormus i wiele innych wieńców. Nabożeństwo żałobne celebrował ks. prałat Józef Krzemieński. Wszystkie latarnie, któredy orszak pogrzebowy przechodził, okryte były czarną krepą.

Po odprawionem nabożeństwie i kondukcie żałobnym, wyniesiono trumnę ze zwłokami z kościoła i umieszczono na sześciokonnym karawanie, na którym złożono wszystkie wieńce a pomiędzy tymi także i od urzędników Izby handlowej.

Orszak pogrzebowy rozpoczynali starcy z Tow. dobroczynności, następnie szli mistrzowie ceremonji pp. W. Eminowicz i W. Fenz, dalej dwa plutony straży pożarnej miejskiej ze sztandarem pod komendą brandmistrzów pp. Wójcika i Flaszy, następnie postępowała kapela „Harmonji“ a za nią I. Tow. weteranów ze sztandarem i kapelą, następnie długi szereg duchowieństwa świeckiego i zakonnego z eksportującym ks. kan. drem Spisem na czele. Karawan poprzedzał kapitan ochotniczej straży pożarnej p. Zatorski, niosący na poduszce ordery zmarłego, a za nim jechał na koniu marszałek żałobny.

Za trumną postępowała wdowa i liczna rodzina zmarłego, a następnie liczne korporacje i przedstawiciele instytucyj rządowych, autonomicznych i prywatnych, prezydent miasta p. Friedlein i I wiceprezydent dr Leo na czele reprezentantów Rady miejskiej, delegat namiestnictwa p. Laskowski, JE. Zborowski, rektor Uniw. dr Jakubowski, JE. prezydent p. M. Czyszczan, prezydent sądu kraj. p. Summer-Brason, wiceprezydent sądu apelacyjnego p. Uhr-Stebelski, nadprokurator radca dworu dr Wędkiewicz, naczelnik okręg. dyrekcji skarbowej radca dworu hr. Dzieduszycki, wiceprezydent sądu kraj. dr J. Morelowski, dyrektor kolei państwowej p. Horoszkiewicz i wicedyrektorowie dr Ożóg i p. Szukiewicz, komendant placu pułk. Krajnez i oficerowie sztabu jeneralnego, dyrektor policji dr Korotkiewicz.

Dalej postępowali przedstawiciele Izby adwokackiej z prezydentem drem Lisowskim, urzędnicy Magistratu, oddział Sokołów w mundurach i oddział straży akcyzowej.

Pochód postępował ulicami Florjańską, Basztową, Lubicz, koło ogrodu Strzeleckiego, skąd odezwały się salwy moździerzowe. Na cmentarzu po odprawionych modłach i ostatnim dźwięku hymnu „Salve Regina“ pierwszy wstąpił na mownicę prezydent p. Friedlein i przemówił jak następuje:

Mowa prezydenta Friedleina.

„Zanim zimny grób zamknie się nad śmiertelnemi szczątkami tego męża, pozwólcie Szanowni Zgromadzeni, abym w imieniu Rady miejskiej, której zmarły był długoletnim członkiem i prezydentem, pożegnać go mógł kilku wyrazami, wyrywającemi się z serca tego, który był świadkiem jego 35-letniej służby radzieckiej, pełnej gorliwej pracy i poświęcenia dla dobra naszego miasta. Smutna to dla wszystkich chwila, kiedy przychodzi żegnać się na wieki z mężem, pracującym dla ogółu społeczeństwa, smutniejsza jednak dla tych, którzy, podzielając z nim tę pracę, tracą z pośród siebie towarzysza, ożywionego koleżeńską życzliwością. Szczodrze obdarzyła go Opatrzność przymiotami umysłu i serca, których on też nie szczędził dla dobra współobywateli. Obok wykształconego wysoce umysłu i łatwości wypowiadania myśli w ojczystym i obcym języku, cechowało go serce, odczuwające gorąco nieszczęścia i krzywdy bliźniego, prawy charakter, skromność, łagodność i ujmująca wszystkich uprzejmość. Dla tych to przymiotów wybrali go współobywatele do Rady miejskiej i na krzesło prezydjalne, dla nich powierzyli mu poselstwo na Sejm i do Rady państwa. Mówić o jego pracy w Radzie naszego miasta byłoby zbytecznem, bo wszyscy patrzyliśmy na nią, ocenienie zaś jego działania w Sejmie i Radzie państwa posłom, jako naocznym świadkom, pozostawić muszę. Śmierć przecięła pasmo twego pracowitego żywota, żal też po tobie, zacny towarzyszu. Usta twoje zamilkły na zawsze, głos twój nie da się już słyszeć wpośród tych murów, które były świadkami wspólnej naszej pracy. Ale w tych samych murach długo odzywać się będzie pogrobowe echo, które i naszym następcom przypominać będzie twoje czyste imię i twoje zasługi. Że echo to odbije się daleko, dowodem tego żałobny orszak, zgromadzony tak licznie dla oddania ci ostatniej posługi. Ten jawny dowód ogólnego współczucia, jak jest świadectwem wdzięcznego uznania twych, zacny towarzyszu, przymiotów umysłu i serca, tak dla boleśnie dotkniętej rodziny niechaj stanie się tą jedyną pociechą, jaką przynieść jej może przeświadczenie, że żal, który ją przejmuje, wielu też innym łzy z oczu wyciska. Żegnam cię, zacny mężu, z tego padołu na zawsze, żegnam do czasu w wieczności, która rychlej, lub później, wszystkich nas połączy.

„Spoczywaj w spokoju, a lekką niech ci będzie ta ziemia, którą ukochałeś, i której wiernie do zgonu służyłeś“.

Z kolei przemawiał poseł do Rady państwa p. Popowski imieniem Koła polskiego, zaznaczając, że zmarły, oprócz innych wybitnych, w sprawach przemysłowych odgrywał jedną z największych ról prowodnirzych. Gdyby ś. p. Weigel wybrany został prezydentem Izby, byłby niezawodnie odnowił świetne tradycje Smolki.

Trzecim mową był p. Rotter, który żegnał ś. p. Weigla im. posłów, jak następuje:

Mowa posła Rottera.

„Do wiecznego spoczynku strudzonego składamy pracownika, który przez cały ciąg czynnego swojego żywota, wzorem był i jako człowiek i jako obywatel. Na rozlicznych polach pracy publicznej działał ś. p. Ferdynand Weigel, a zasługi na tych po-

lach dziś, w chwili jego zgonu, każdy żywo odczuć musi.

Mnie w udziale przypadło przemówić, jako towarzyszowi pracy, acz niedawnemu ś. p. zmarłego, t. j. jako drugiemu obok niego posłowi miasta Krakowa, tak do Sejmu, jak i do Rady państwa. Obydwa zaszczytne te obowiązki spełniał ś. p. Weigel przez długi szereg lat, zawsze z tąsamą gorącą miłością do miasta, zawsze zaliczany do najwybitniejszego szeregu cennych pracowników.

Niemały jest szereg prac pozaparlamentarnych, które ś. p. Ferdynand Weigel bądź to jako inicjator przeprowadził, bądź też wybitny w nich brał udział. Nie chcąc wchodzić w szczegóły, zamierzam najprzód podnieść te charakterystyczne rysy jego działalności parlamentarnej, które uznać musi każdy bez względu na różnice stronnictw, nie mogę zaś w końcu nie wspomnieć o tem, co się łączy z jego stanowiskiem politycznem.

Otóż w kierunku pracy ekonomicznej uznany był ś. p. Weigel jako działacz wybitny, którego cenili wszyscy. Ogromnej pracy i zdolności dowody złożył w wielkiej ankiecie przemysłowej, której kilka lat temu w Wiedniu świetnie przewodniczył, a w której ekspertów nieniemieckiego pochodzenia orzeczenia przyjmował w językach ich ojczystych. Za ankietę tę ogólne od wszystkich ś. p. Weiglowi dostało się uznanie, którego dowodem dalszym i jego jednomyślny niemal wybór na przewodniczącego komisji przemysłowej w ostatniej sesji Rady państwa, której przez czas pewien przewodniczył z tytułu starszeństwa.

O jednym jednak fakcie wspomnieć chcę z jego działalności z czasów dawniejszych, zanim jeszcze zasiadł był na krześle prezydenta miasta Krakowa. Wtedy ś. p. Weigel miał wybitny udział i wielkie położył zasługi około przywrócenia sławnemu biskupstwu krakowskiemu choć części dawnego blasku. Ta jedna sprawa, z pomiędzy licznych jego w Radzie państwa czynności, zapewnić powinna ś. p. zmarłemu wdzięczną pamięć w sercu każdego, komu znakomita przeszłość miasta jest droga.

Podobnem, jak w Radzie państwa, tak i w Sejmie, cieszył się ś. p. Ferdynand Weigel uznaniem, jako znawca spraw ekonomicznych. Tu jednak obok tego występuje w nim, jako wieloletnim prezesie stronnictwa demokratycznego mąż wybitnego kierunku politycznego, który tu swoim indywidualnym zapatrywaniom politycznym wyraz i na zewnątrz mógł dać dobitniej, aniżeli to możliwem było prezesowi lewego skrzydła Koła polskiego w dawnych kadencjach Rady państwa. Niesłusznem bowiem jest głoszone czasem twierdzenie, że między politycznemi zapatrywania ś. p. Weigla, a zapatrywaniami konserwatystów „zasadniczych różnic właściwie nie było, a były raczej tylko odmienne odcienia opinij i kierunków, zwiększone polityczną agitacją, lubiącą szerzyć rozdwojenie, przeciwstawiać jednych drugim i rozniecać antagonizmy". Kto tak twierdzi, myli się stanowczo i jest płytkim obserwatorem, jeżeli w dobrej mówi wierze; na złą zaś wiarę ś. p. Weigel nie zasłużył.

Wręcz bowiem przeciwnie, ś. p. poseł Weigel był wyraźnych, stanowczych zapatrywań demokratycznych, postępowych, i zapatrywania te wyznawał wytrwale całe życie. Rys ten stałości przekonań u człowieka tej miary, co ś. p. Weigel, nie potrzebowałby właściwie osobnego zaznaczenia, gdyż rzecz ta, cechująca go i jako człowieka i jako męża, działającego publicznie, u niego rozumiała się sama przez się; charakter bowiem jego dalekim był od chwiejności i niestałości, jakie cechują tych, co przekonania swoje polityczne zmieniają jak rękawiczki.

Dowodem oczywistym, gdyby tego koniecznie było potrzeba, stanowczości przekonań politycznych ś. p. Weigla był, przedstawiony przez niego w Sejmie w roku 1898, wniosek o rozszerzenie prawa wyborczego do Sejmu przez utworzenie V kurji. Taki sam wniosek podpisał nadto ś. p. Weigel dwukrotnie, kiedy wnioskodawcami w innych latach byli posłowie Dworski i Romanowicz. Dalszym dowodem stanowczego politycznego charakteru ś. p. posła Weigla było łączne działanie w Kole polskiem w Wiedniu z posłami, reprezentującymi skrajniejszy odłam demokratyczny w temże Kole, których interpelacje ś. p. poseł Weigel podpisał, aczkolwiek ich Koło za swoje nie uznało.

Jeżeli wobec tego zdeklarowanego politycznego stanowiska ś. p. poseł Weigel zjednać sobie zdołał poważanie ogólne i u przeciwników politycznych w kraju, tak, jak u obcych stronnictw w Izbie wiedeńskiej, zawdzięczał to on obok swoich zalet osobistych jako człowiek i zawodowej tęgości, w niemniejszej mierze owej niezmordowanej gorliwości i niezwykłemu w naszem społeczeństwie poczuciu obowiązków, a w końcu i tej punktualności, będącej cechą człowieka pracy, który ceni wartość czasu, a zarazem cechą prawdziwego gentlemana, który, strzegąc godności osoby własnej, nie chce ubliżyć i godności drugich.

Tracąc tedy ukochanego zmarłego, tracą wszyscy, w jakikolwiekbądź sposób z nim stykający się.

Miasto traci wytrwałego, a dla dobra jego zawsze usilnie pracującego posła; kraj, społeczeństwo, ojczyzna znakomitego działacza na polu pracy ekonomicznej i gorącego patrjotę; stronnictwo demokratyczne przewodnika, który zaprzysiężonemu sztandarowi wiernym pozostał przez całe, długie swoje życie, nie ustępując ani atomu ze swoich przekonań nawet ze szkodą interesów własnych; rodzina w końcu najlepszego, serdecznego męża i ojca; wszyscy zaś razem tracimy dobrego człowieka, o czystym jak kryształ, jak stal hartownym charakterze.

Obraz Twój, ukochany nasz przewodniku i towarzyszu pracy, trwale pozostanie w duszach i sercach naszych, żegnamy Cię na wieki, cześć Twojej pamięci!"

Imieniem Izby adwokackiej przemawiał prezydent tejże Izby mecenas dr Władysław Lisowski; imieniem Izby handlowej i przemysłowej, p. Biechoński. Ostatni imieniem urzędników magistratu przemawiał kierownik wydziału przemysłowego, radca magistratu dr Alfred Schlichting w następujące słowa:

Mowa dra Schlichtinga.

„Uprawiać pamięć otrzymanych dobrodziejstw, sławić je szczerze i głośno, są to przymioty coraz rzadsze w naszem społeczeństwie, w którem dba się przeważnie o dobra ziemskie a zapomina o obowiązkach duszy.

Urzędnicy magistratu mają szczególny obowiązek wdzięczności względem ś. p. Ferdynanda Weigla. Do czasu jego prezydentury magistrat krakowski nie był w zupełności zorganizowany. Dopiero ś. p. Ferdynand Weigel, jako prezydent miasta, dźwignął magistrat z upadku; wyjednał u Rady miasta odpowiednią czasowi regulację płac urzędników, aktywował radzców magistratu, posady obsadził ludźmi posiadającymi zupełne kwalifikacje, słowem dokonał odrodzenia magistratu, który odtąd zajął poczesne miejsce w hierarchji naszych władz.

Był on ojcem urzędników i wzorem dla nich. Sam głęboko wykształcony w umiejętnościach politycznych, umiał każdą rzetelną pracę urzędnika administracyjnego należycie ocenić, do dalszej pracy zachęcić i pracę tę wynagrodzić. To też cieszył się przywiązaniem i wdzięcznością urzędników magistratu do końca swego żywota.

W imieniu urzędników magistratu składam ze łzą w oku cześć pamięci zasłużonego męża!"

W pogrzebie brały także udział sztandary cechowe, które otaczały karawan, jako też pachołcy magistratu z płonącemi pochodniami. Sprowadzeniem zwłok ze Lwowa, jak i całem urządzeniem pogrzebowem zajmował się zakład p. Aleksandra Szafrańskiego, który, jak w wielu razach, i dziś wywiązał się należycie ze swego zadania.

---

* **Delegat namiestnictwa** p. Kazimierz Laskowski, rozpoczynając jutro urlop, wyjeżdża z Krakowa. W urzędowaniu zastępować go będzie sekretarz namiestnictwa p. Albert Rożański.

* **Z Zakopanego** pisze nasz korespondent *El*: Zawitały prześliczne dni pogody; znudzeni słotą, goście zakopiańscy używają w dwójnasób wycieczek bliższych i dalszych. Na Krupówkach i Chramcówkach wesoło, gwarnie i rojno; liczne towarzystwa odwiedzają ponętne dolinki zakopiańskie, a przedewszystkiem ulubione Strążyska, dolinę Białego i Za Bramką. Droga do Morskiego Oka prawie na ukończeniu: do użycia publicznego oddano już gościniec za Roztoką aż do tak zwanej Wanty, skąd prawie po równem starą drogą, cztery kilometry wynoszącą, nawet najsłabsi ludzie i kilkoletnie dzieci dojść mogą w godzinę do Morskiego Oka.

Prześliczną tę drogę, jak powiadają znawcy, najpiękniejszą w całej Galicji, ukończą do samej moreny Morskiego Oka w roku przyszłym.

Droga wije się u stóp regli, okrążając szczyt Koszystą i Wołoszyn, i otwierając w kilku miejscach wspaniałe górskie widoki na szczyty całego pasma Tatr wschodnich i środkowych, śmiałem wzniesieniem przerzuca się dwoma mostami ponad wodospady Mickiewicza, skąd łagodnym spadkiem omijając Roztokę, wchodzi na dawną drogę pod Wantą i tu się na razie kończy.

Kierujący inżynier p. Zieńkiewicz obiecuje, że do jesieni r. b. droga będzie przetrasowana do samego końca.

Wskutek tego nasuwa się myśl sama przez się, aby Towarzystwo Tatrzańskie jak najprędzej przystąpiło do budowy hotelu przy Morskiem Oku, nie czekając wcale na r. 1902, kiedy ostatecznie droga będzie wykończoną. Materjały budowlane można bowiem już w tym roku w jesieni i przez zimę zwieźć zupełnie dobrze po śniegu, zwłaszcza, że drogę do jesieni z grubsza obrobią, czyli przetrasują; gdy śnieg spadnie, można będzie bardzo łatwo i taniej, niż w lecie, zgromadzić na miejscu wszelki materjał budowlany, aby z wiosną nadchodzącego roku zacząć budowę hotelu, który jest niezbędnie potrzebny, a wstyd prawdziwie ogarnia każdego Polaka, gdy widzi tę dawną szopę i stajnię na konie, przerobioną na schronisko dla ludzi. Sądzę, że wydział Towarzystwa weźmie pod uwagę tę sprawę i zastosuje się do rozsądnej rady: wszak to jest faktem, że wszelki materjał budowlany gromadzi się w Zakopanem i w górach w porze zimowej, gdy stanie sanna, bo to i taniej i łatwiej. Odwlekać sprawę budowy hotelu przy M. Oku jest po prostu niczem nie dającem się usprawiedliwić lekceważeniem. W zakładach wodoleczniczych miejscowych zaczyna już być ludno: u dra Chramca jest już blisko 100 osób; „Klemensówka" również zaczyna się zapełniać. Co się tyczy zakładów dra Chwistka, należy licznych znajomych i pacjentów jego zawiadomić, że dr Chwistek przeniósł swój cały interes do górnego zakładu do t. zw. „Adasiówki", na „Krupówkach" zaś otworzono w starym zakładzie hotel. „Adasiówka", (dawna rezydencja hr. Krasińskich), którą dr Chwistek nabył przed dziesięciu laty i przerobił na zakład wodoleczniczy; leży ona najwyżej ze wszystkich domostw i will w Zakopanem na wysokości 950 m. (kościół zakopiański 837 metrów n. p. m.). Wiedzie do niej wspaniała wśród smrekowego lasu droga kuźnicka, zakład sam, otoczony czteromorgowym ślicznym parkanem, leży pod lesistym reglem, Krokwią.

Balsamiczne powietrze, przesiąknięte wonią smreków i modrzewi, wyborna insolacja, spokój i cisza, niezamącona gwarem i wrzawą niżej leżącego Zakopanego, doskonała kryniczna woda wprost ze źródeł Krokwi, tudzież urządzenie wygodne i szykowne w samym zakładzie, oraz znana sumienność gospodarstwa: oto warunki, które zapewniają prawdziwy rozwój zakładowi, bez odwoływania się do sztucznej i szumnej reklamy. Nawiasem zaznaczyć należy, że w tej Adasiówce znajduje się pokój urządzony w stylu góralskim, z polecenia i pod kierownictwem hr. Róży Krasińskiej w czasach, kiedy willa należała do niej, a zatem wtedy jeszcze, kiedy wielcy wynalazcy stylu zakopiańskiego jeszcze o Zakopanem niewiedzieli zgoła; wtedy to ta światła niewiasta, oraz panna Andrzejkiewiczówna gromadziły wzory góralszczyzny i czyniły pierwsze praktyczne próby wyodrębniania motywów i uszlachetnienia stylu zakopiańskiego.

Rozchodzi się po Zakopanem prawdziwie przykra pogłoska, jakoby Wydział krajowy odmówił gminie zakopiańskiej pożyczki 200.000 złr. na wodociągi i oświetlenie; pogłoski krążą, że gmina sprawą źle pokierowała, usuwając się od wszelkich zobowiązań i ciężarów co do wypłaty pożyczki, a z drugiej strony chcąc sobie wyłącznie zagwarantować wszelkie korzyści z inwestycyj proponowanych.

Zamieszkał w Zakopanem znany pisarz Reymont; po owej okropnej katastrofie kolejowej przyszedł już prawie zupełnie do zdrowia a ożywcze i dobroczynne powietrze zakopiańskie prawdopodobnie wkrótce uzdrowi go zupełnie.

Zapowiedziano również przyjazd hr. ordynata Adama Krasińskiego, który zdrowie zawdzięcza li tylko Zakopanemu; pełnomocnik jego p. Pietraszkiewicz, wynajął dla ordynata mieszkanie w Jatrzence, wspaniałej willi pani Ochorowiczowej.

Ze spraw szkolnych. Z Rady szkolnej okręgowej miejskiej od szeregu lat nagabują dyrekcje, względnie właścicieli zakładów wychowawczych o wypełnianie blankietów, przesyłanych każdorazowo dyrektorowi, względnie właścicielowi instytucji. Nic przeciwko temu mieć nie można. Zwrócić jednakowoż uwagę należy, iż przecież co najmniej oburzającem jest, aby magistrat miasta Krakowa, ośmielał się przesyłać swoje okólniki do ludzi, którzy bezwarunkowo nie mogą być uważani za obcokrajowców w Krakowie, po niemiecku. Być może, Rada szkolna we Lwowie wbrew najmiłościwiej przyznanym nam przez monarchę prawom autonomicznym, uważa za rzecz bardziej licującą z jej powagą, odzywać się w języku mniej zrozumiałym do krajowców, ależ magistrat miasta Krakowa, wiedząc o tem, że pan X. Y., lub Z. nigdy nie zapierali się swego pochodzenia polskiego, powinien mieć tyle względów, żeby do tych instytucyj przesyłać okólniki zredagowane w języku polskim. Wprawdzie zrozumieć łatwo, że magistrat nasz przy nawale interesów z trudnością może wszystkie przesyłane sobie sprawy tłomaczyć na język polski, a więc i komunikatów, przesłanych z Rady szkolnej (dla większej zrozumiałości w języku niemieckim) nie tłomaczy, lecz wprost przesyła, ale byłoby rzeczą nader pożądaną, żeby sprawy tej nie bagatelizowano i przesyłano okólniki w języku polskim.

Z sądu. Dziś w sądzie karnym powiatowym odbyła się rozprawa przeciwko p. Kosobuckiemu, którego Tomasz Szczerbiński, majster ciesielski, zaskarżył o obrazę honoru z tego powodu, że p. Kosobu-

cki twierdził, iż Szczerbiński w jego procesie z p. Mikołajskim dopuścił się zbrodni krzywoprzysięstwa. Rozprawę prowadził sędzia p Rybarski. Oskarżenie wnosił dr Szaflarski. Wobec tego, że prokuratorja państwa wypotowała już akt oskarżenia przeciwko Tomaszowi Szczerbińskiemu o zbrodnię krzywoprzysięstwa, trybunał uwolnił p. Kosobuckiego od oskarżenia.

Nagła śmierć w pociągu. W pociągu pospiesznym, przychodzącym z Lwowa o godz. 5 po południu do Jarosławia, zmarł nagle podróżny III klasy, nazwiskiem Wieńczysław Klimth, około 44 lat liczący. Ze znalezionych przy nim papierów okazało się, że jechał on za paszportem rosyjskim, wystawionym w Jekaterynosławiu, do Pragi, dokąd miał bilet kolejowy. W czasie podróży opowiadać miał zmarły współpasażerom, że jedzie do kąpiel. Przy trupie znaleziono gotówką 417 rubli i 70 kopiejek. Zwłoki po przeprowadzeniu obdukcji sądowo lekarskiej, pochowano na cmentarzu miejscowym.

W sprawie „Perły wód polskich" otrzymujemy następujące pismo: Wielmożny Panie Redaktorze! Nie powołując się bynajmniej na § 19 ust. pras., gdyż uważam to za zbyteczne, proszę najuprzejmiej o łaskawe zanotowanie w Szanownem Pańskiem piśmie, że z artykułami p. t. „Perła wód polskich", zamieszczonymi w Nrze 132 136, 137 i 138 „Głosu Narodu", nie mam nic wspólnego; nie sądzę zresztą, aby artykuły takie wpłynąć mogły doraźnie w danych warunkach na usunięcie wielu niedostatków i na poprawę obecnej wadliwej administracji Szczawnicy.

Osobiste wycieczki dzierżawcy zakładu szczawnickiego, p. Feliksa Wiśniewskiego są mi zupełnie obojętne i reagować na nie nie myślę; polemiki zaś w sprawach lekarskich, względnie balneologicznych, wprost z tego powodu z panem Wiśniewskim prowadzić nie mogę, że za przeciwnika miałbym nie lekarza, a więc osobę nie posiadającą fachowego wykształcenia.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

L. Korczyński.

Prezydent Małachowski, jako Jowisz karzący! Czytamy w pismach lwowskich: P. Edward Webersfeld, rewident Kasy miejskiej, został d. 28 czerwca usunięty tymczasowo z urzędu swego, a to z powodu, że w publicznych lokalach wyrażał się obelżywie o przełożonych władzach magistratu

Socjaliści z Galicji i Śląska zjechali się w sobotę do Lwowa na dwudniowe obrady. Przybyło 66 delegatów z 17 miejscowości. Z pierwszego dnia obrad interesującem byłoby chyba to, że poseł Daszyński zapowiedział, iż niebawem wyda broszurę na temat samowoli starostów. Zresztą mówiono częścią o wyborach, częścią o rozmaitych znanych od dawna postulatach obozu socjalistycznego. W drugim dniu obrad postanowiono między innemi osadzić w Wiedniu polskiego agitatora socjalistycznego. Zakomunikowano też statystykę zgromadzeń, oraz statystykę procesów przeciw socjalistom. Z relacji co do działalności przy wyborach, okazuje się, że partja socjalistyczna popierała kandydaturę Kubika na posła do Rady państwa, tego samego Kubika, który opuścił swą partję chrześcijańsko ludową, aby nie wstąpić do Koła polskiego, przymknął do ludowców, a — jak wczoraj socjaliści objawili — jest wybrańcem obozu socjalistycznego. Z dalszego ciągu zjazdu wynika, przynajmniej na podstawie zapewnienia p Hudeca, że poseł Breiter uląkł się partji socjalistycznej do tego stopnia, iż stracił raz na zawsze odwagę przemawiania publicznie we Lwowie. Na zjeździe mówiono też wiele o księdzu Stojałowskim, a jeden z referentów w statystyce brutalnych czynów podał, że podczas strejku górników na Śląsku socjaliści dwukrotnie ks. Stojałowskiego obili. Nakoniec powrócono raz jeszcze do sprawy przyszłych wyborów do Sejmu i przyjęto radę p. Moklowskiego, że należy wejść w akcji wyborczej w ścisły sojusz z ludowcami i ze wszystkich sił kandydatów stronnictwa ludowego popierać.

Cesarz udaje się we wtorek na dwumiesięczny pobyt letni do Ischlu.

Stan zdrowia b. Arcyksiężny Stefanii, hr. Lonyay'owej znacznie się poprawił i arc. Stefanja znajduje się już na drodze zupełnej rekonwalescencji. Od kilku dni wstaje z łóżka i spędza kilka godzin na werandzie lub na balkonie willi w Baden, w której całą chorobę przebyła. Przy boku arc. Stefanji znajduje się jej córka, arcyksiężniczka Elżbieta.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli: Marya Szczurkiewicz z Podłęża k 2 z prośbą o pociechę w utrapieniu, A. S. k 1, N. N. k 2, Emil i Marcelina Reicherowie k 5 z prośbą o zdrowie dla obojga, Petronela k 1 z prośbą o błogosławieństwo, M. O. k. 1 z prośbą o pewne łaski.

Dla staruszki wdowy po weteranie: L. M. k. 1.

Namiestnik zamianował podoficera I. klasy 1 pułku ułanów obrony krajowej Franciszka Qniriniego kancelistą Namiestnictwa, przeznaczając go do służby w starostwie w Pilznie.

Awans lipcowy w Banku austro węgierskim. W Galicji awansowali w Jaśle: naczelnik Reiss, zastępca naczelnika Fish; W Kołomyi: naczelnik Reck, zastępca naczelnika Bigo, urzędnicy: Jasiński, Ros er; w Krakowie: urzędnicy: Ciompa, Makowski, Maślakiewicz, dr Orrasch; we Lwowie: urzędnicy: Schrimpf, Mosch, Płoszczański; w Przemyślu: zastępca naczelnika Łysiak, urzędnicy: Neumann, Rybiński; w Rzeszowie: urzędnik Giżowski; w Stanisławowie: urzędnicy: Zathey, Jabłoński; w Tarnopolu: zastępca naczelnika Trociłowski urzędnicy: Pragłowski i Rozwadowski; w Tarnowie: naczelnik Zgórski, zastępca Schaitter.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	117	75
Franki papierowe	94	75	95	35
20-to frankówki w złocie .	18	98	19	08

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Bruksela: Odbyła się tu wielka manifestacja na rzecz Boerów, w której wzięło udział około 30 000 osób.

Bukareszt: Izba uchwaliła jednogłośnie traktat z Austro-Węgrami co do wzajemnego wydawania przestępców.

Londyn: Izba wyższa postanowiła, z zastrzeżeniem przyzwolenia króla, że rozprawa przeciw lordowi Russel o zarzuconą mu bigamję odbędzie się d. 18 b. m.

Londyn: Do tutejszych dzienników donoszą z Petersburga, że na życzenie cara, Pobiedonoscew podał się do dymisji.

Petersburg: Minister skarbu sekretarz stanu, Witte, w lecie b. r. udaje się w dłuższą podróż na Daleki Wschód.

Londyn: „Standard" donosi z Szanhhaju, że katolicki wikary jeneralny z Tijnensfu, ks. Barnaba, w liście, datowanym dnia 10 czerwca br., błaga o przysłanie wojsk niemieckich, gdyż zachodzi obawa, że Tungfuhsiang uderzy lada chwila na Tijnensfu.

Pekin: Wczoraj Chińczycy objęli zarząd jednej części dystryktu miejskiego, pozostającego pod zarządem Anglików.

Londyn: Komendy boerskie w Kaplandzie zdobyły i zniszczyły ostatnimi dniami stacje kolejowe Bietjespoort na południe od Victoria-West i Rhodes pod Barkly East.

Londyn: Jenerał Rawlinson wdarł się w góry Magalies i, starannie je przeszukawszy, zabrał do niewoli sporą ilość Boerów, bydła i zboża. Boerowie kapitulowali bez oporu.

Londyn: Lord Kiczener telegrafuje, że w ostatnich dniach odbył się szereg drobnych potyczek, w których zginęło 74 Boerów, 60 innych odniosło rany, 160 zostało wziętych do niewoli. Nadto zabrali Anglicy wielkie zapasy broni i 304 wozów.

Spitzburg: Zapowiedziany strejk robotników w fabrykach wyrobów stalowych, dziś się rozpoczął. Na razie strejkuje 35.000 robotników.

Sejm krajowy.

Komisja wodna odbyła wczoraj rozprawę ogólną nad wnioskiem posła Mernnowicza o kanałach wodnych. Komisja uchwaliła zalecić rządowi, by nie spuszczał z oka sprawy przedłużenia kanału do Brodów.

Komisja prawnicza uchwaliła rezolucję do rządu w sprawie przyspieszenia załatwienia sporu granicznego o Morskie Oko, dalej w sprawie zniżenia taksy za telegramy do Rosji, w sprawie kreowania nowych sądów, podwód wojskowych, wreszcie w sprawie tworzenia komisyj szacunkowych dla podatku osobisto-dochodowego. Komisja uchwaliła nadto petycję gminy Krynica o zaliczenie jej do rzędu miasteczek, oraz o zaprowadzenie tamże sądu i urzędu podatkowego, przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

Komisja szkolna postanowiła wczoraj subkomitetowi, wybranemu dla wniosku pos. Barwińskiego o założenie ruskiego gimnazjum w Stanisławowie, a złożonemu z posłów Wojciecha Dzieduszyckiego, Maissa, Zaleskiego, Cieleckiego i Wachnianina, przydzielić do referatu także wniosek posła Okuniewskiego w sprawie podziału Rady szkolnej krajowej na sekcję polską i ruską, oraz wniosek pos. Oleśnickiego o założenie we Lwowie uniwersytetu ruskiego, względnie zaprowadzenie katedr z językiem wykładowym ruskim.

Komisja budżetowa załatwiła wczoraj popołudniu ostatnią rubrykę budżetu krajowego, t. j. „fundusz szkolny krajowy i fundusz szkolny emerytalny", na podstawie referatu posła Kozłowskiego. Po zamknięciu budżetu przedstawił jeneralny sprawozdawca pos. Andrzej Potocki w ogólnym zarysie sprawozdanie o budżecie na rok 1901. Na pokrycie niedoboru mają być pobierane dodatki o 10 halerzy niższe niż roku zeszłego, a zatem w wysokości, jaką uchwalono przy prowizorjum budżetowem na lipiec i sierpień w b. r. Nadto musi być zaciągnięta pożyczka w wysokości dwóch miljonów koron na pokrycie reszty niedoboru.

Koniec wczorajszego posiedzenia Izby.

Punkt V porządku dziennego (wniosek pos. Sredniawskiego o uznanie budowy kolei Podgórze-Myślenice-Lubień za naglącą) odesłano do komisji kolejowej, punkt VI (wniosek rektora Kruczkiewicza w sprawie odpowiedniego pomieszczenia klinik wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim) do komisji sanitarnej, a punkt VII (wniosek posła Romanowicza o wezwanie rządu do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o dyscyplinarnem postępowaniu z nauczycielami szkół ludowych) do komisji szkolnej.

Na punkcie VIII. porządku dziennego stanął wniosek posłów: Małachowskiego, Rottera i Bernadzikowskiego w sprawie uregulowania płac nauczycieli szkół ludowych. Wniosek ten brzmi: „Wysoki sejm uchwali: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu opinji Rady szkolnej krajowej, opracował i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji projekt uregulowania płac nauczycieli szkół ludowych, oparty na następujących zasadach: 1. Każdy nauczyciel po złożeniu egzeminu kwalifikacyjnego nabywa prawo do pełnych poborów stałego nauczyciela. 2. Bez względu na miejscowość każdy nauczyciel z egzaminem kwalifikacyjnym otrzymuje jednakową pierwszą płacę, która stopniuje się według trzech rang po każdych 10 latach nienagannej służby. Dodatki pięcioletnie pozostają niezmienione i mogą być wstrzymane na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego. 3. Nauczyciele z egzaminem kwalifikacyjnym pobierać będą dodatki aktywalne, które mają być stopniowane wedle klas miejscowości i o ile możności zastosowane do wzoru trzech najniższych rang urzędników państwowych.

Wniosek powyższy uzasadniał w dłuższem przemówieniu poseł Małachowski, przypominając, że już 3 lata temu postawił podobny wniosek, że jednakowoż przeprowadzono go w sposób połowiczny, który nikogo nie zadowolnił. Ostatnia konskrypcja wykazała, że w Galicji na 7 miljonów jest 4 miljony, a więc 64 prc, analfabetów. Wszak dziś 341 szkół jest zamkniętych. Analfabetyzm zgnieść musimy, jeżeli nie chcemy popełnić na sobie samobójstwa narodowego. Dziś brak sił nauczycielskich, spowodowany małemi płacami, stara się uzupełnić nauczycielami niekwalifikowanymi, których w roku 1880 było 591, a dziś jest ich 1179.

Drugą zasadą wniosku jest, aby zrównano płace wszystkich nauczycieli bez względu na miejsce, w którem znajduje się szkoła. Różnice, czynione w ten sposób w wymiarze płacy, są dziś nieuzasadnione i wywołują tylko rozgoryczenie. T. zw. „nauczyciele młodsi" muszą już raz zniknąć z horyzontu, bo są tylko przestarzałym zabytkiem.

Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Punkt IX (Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Milcza w pow. sanockim na podział pastwiska gminnego.) Uchwalono.

Następne dwa punkty odpadły wskutek nieobecności referenta posła Chamca.

Dłuższa i żywsza dyskusja wywiązała się dopiero nad punktem XII, t. j. nad sprawozdaniem komisji wodnej z przedłożenia rządowego w sprawie regulacji rzek (referent poseł Kozłowski). Na ławie rządowej zjawia się, obok komisarza hr. Łosia, starszy radca budownictwa p. Moraczewski w towarzystwie dwu innych urzędników, których namiestnik przedstawił Izbie.

Ks. Stojałowski przestrzega przed wyzyskiem spekulantów, którzy mogą na regulacji zarobić

wielkie sumy, jak np. niejaki Kanarek w Tarnobrzeskiem.

Następnie przemawiał poseł Bernadzikowski i poseł Rapaport. Ten ostatni widzi w przedłożeniu rzecz doskonałą i bardzo donośną.

Poseł Męciński zapatruje się bardzo skeptycznie na przedłożenie o regulacji rzek i oświadcza, że zabiera głos tylko dlatego, aby zaprotestować przeciwko zbyt optymistycznym zapatrywaniom pos. Rapaporta. Regulacja rzek często przynosiła nam zamiast korzyści nowe ciężary, a to dlatego głównie, że wszystko załatwia Wiedeń przy zielonym stoliku. Wskutek tego akta idą swoją drogą, a woda swoją. (Wesołość w Izbie).

Namiestnik hr. Piniński widzi w przedłożeniu spełnienie słusznych życzeń kraju i dlatego poleca je Sejmowi do przychylnego załatwienia.

Po zamknięciu dyskusji jeneralnej marszałek oświadcza, że do głosu są zapisani: „contra“ ks. Stojałowski, „pro“ posłowie Dieduszycki i Abrahamowicz.

Na wniosek pos. Romanowicza wybrano zaraz mowcę jeneralnego „pro“; został nim pos. Abrabamowicz.

Marszałek oświadcza, że ma zamiar przerwać w tem miejscu posiedzenie i dalszą dyskusję odłożyć do następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro, o godzinie 10-ej przed południem, na co się też zgodzono.

Koniec posiedzenia o godzinie $^{3}/_{4}5$ po południu.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

LWÓW 2-go lipca. (Tel. własny „Głosu Narodu“) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zaczęło się o godzinie $^{3}/_{4}11$ przed południem pierwszem czytaniem wniosku pos. Andrzeja Potockiego o zmianę projektu ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych. Wniosek ten odesłano do komisji administracyjnej z wezwaniem, aby na najbliższem posiedzeniu zdała z niego sprawę.

Na drugim punkcie porządku dziennego stanęło pierwsze czytanie wniosku ks. Stojałowskiego w sprawie wyborów do Rady powiatowej w Białej. Ks. Stojałowski, motywując swój wniosek, żali się, że komisarz rządowy jeszcze dotąd nie odpowiedział na interpelację hr. Dieduszyckiego, wniesioną w tejsamej sprawie. Dalej żali się mowca na to, że wniosku jego nie chcieli podpisać skoncentrowani demokraci. Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

Gminie Nowy Sącz udzielono koncesji na pobieranie opłat kopytkowych i przyjęto sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie rozciągnięcia §. 43 ust. drogowej z 5 lipca 1897 na gminy Lipniki i Oświęcim w pow. bialskim, poczem przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji ogólnej nad przedłożeniem o regulacji rzek.

Mowca „contra“ ks. Stojałowski protestuje przeciwko wczorajszym wywodom p. Rapaporta. Przedłożenie o regulacji rzek nie jest wcale zasługą Austrji, bo Austrja jeszcze nigdy nie spełniła swoich obowiązków wobec Galicji. Zasługą Koła polskiego jest, że kanały będą połączone z krajem, mowca wyraża jednak wątpliwość, czy drogi wodne przyczynią się istotnie do ekonomicznego podniesienia kraju. Na końcu postawił ks. Stojałowski dwie rezolucje: 1) w sprawie zabezpieczenia praw techników krajowych przy przeprowadzaniu robót regulacyjnych i 2) w sprawie takiego samego zabezpieczenia włościan, których grunta mogą wskutek regulacji rzek ucierpieć.

Mowca „pro“ pos. Abrahamowicz wita przedłożenie rządowe, jako spełnienie życzeń kraju. Rząd zasługuje na uznanie, bo uczynił to, czego żaden inny nie uczynił.

Po obszernem przemówieniu referenta posła dra Kozłowskiego postanowiono przejść do dyskusji szczegółowej.

Dziś wpłynęły następujące wnioski: posła Krempy w sprawie wyboru parafjalnego w Jaślanach i nadużyć urzędników starostwa w Kolbuszowej, pos. Bednarskiego w sprawie urządzenia hal licytacyjnych na ruchomości, sprzedawane w drodze sądowej, pos. Barwińskiego w sprawie budowy gr.-kat. seminarjum w Stanisławowie.

Posłowie Lubomirski i Zaleski wnieśli interpelację do rządu o przyspieszenie załatwienia sporu o Morskie Oko. Do Wydziału krajowego wnieśli interpelacje: pos. Oleśnicki w sprawie regulacji rzeki Swicy, a pos. Nowakowski w sprawie postępowania Wydziału powiatowego przy wydzierżawieniu szutrowiska.

Po obszernej dyskusji szczegółowej Sejm uchwalił cały projekt rządowy o regulacji rzek galicyjskich.

Posiedzenie trwa dalej.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 2 LIPCA 1901.

Wiedeń: Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcjonowaną ustawę górniczą.

Wiedeń: Na manewry jesienne armji austro-węgierskiej, zapowiedziane w Siedmiogrodzie, cesarz Franciszek Józef I zaprosił następcę tronu rumuńskiego.

Bruksela: Gabinet holandzki podał się do dymisji. (Był on u steru od 26 lipca 1897 r. P. Red.).

Rzym: „Tribuna“ donosi, że zamiana administracji wojskowej na cywilną w kolonji erytrejskiej wydała bardzo dobre rezultaty. Wydatki na zarząd kolonji zmniejszyły się znacznie; obecnie będzie można zaoszczędzić jeszcze pół miljona lirów, dzięki dobremu stosunkowi Włoch z Abissynją.

Rzym: Minister spraw zagranicznych, Prinotti postanowił podnieść dotację na szkoły włoskie zagranicą z 938.000 lirów na 1,500.000. Głównie będą zakładane szkoły na półwyspie Bałkańskim i w Afryce Północnej.

Berlin: Tegoroczne ćwiczenia floty niemieckiej, mające się rozpocząć w dniu 11 sierpnia, odbywać się będą w tym roku z niezwykłą okazałością. Prócz „Wilhelma II“, jako okrętu admiralskiego, wezmie w nim udział 9 okrętów linjowych, 4 pancerniki nadbrzeżne i dwie flotyle torpedowców.

Bruksela: Gabinet skłania się do zaprowadzenia jednolitego powszechnego prawa wyborczego pod warunkiem, że prawo wyborcze czynne otrzymają również i kobiety, ekonomicznie samodzielne.

Pola: W piątek po południu wskutek nieostrożności nastąpiła eksplozja prochu na pancerniku „Cesarz Franciszek Józef I.“ Jeden majtek został zabity, czterech innych odniosło lekkie rany.

Madryt: Rząd hiszpański stara się, wedle możności, o uspokojenie opinji publicznej, wzburzonej znaną dyskusją w angielskiej Izbie gmin co do Gibraltaru. Półurzędownie zapewniają, że gabinet hiszpański, nie chcąc owej sprawie nadawać niepotrzebnego znaczenia, wcale nie znosił się co do tego punktu z gabinetem angielskim.

Ateny: W zgromadzeniu narodowem kreteńskiem deputowany Kephalogiannis postawił wniosek, by dawniejsze kościoły chrześcijańskie, zmienione przez Turków w meczety, ponownie poświęcić, jako świątynie chrześcijańskie.

Londyn: „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga, że następca tronu, w. ks. Michał, miał się zaręczyć z księżniczką meklembursko-schweryńską Cecylją.

Cesarz w drodze do Ischlu.

Wiedeń: W przejeździe do Ischlu, cesarz zatrzymał się dzisiaj w Tullnbach w celu zwiedzenia tamtejszego domu dla sierót Sióstr Norbertanek. Dworzec kolejowy i cała miejscowość zostały pięknie udekorowane na przybycie monarchy.

Na dworcu powitał cesarza radca dworu prałat Zschokke. Cesarz odpowiedział, że bardzo chętnie przybył na zwiedzenie zakładu, ponieważ działalność tego Towarzystwa jest bardzo patrjotyczna i humanitarna.

Zatarg graniczny.

Bukareszt: Straż pograniczna bułgarska, ścigając dwóch zbiegów wojskowych, przekroczyła granicę i wpadła na terytorjum rumuńskie, Tam po zabiciu ściganych dezerterów przyszło do bójki z strażnikami rumuńskimi.

W sprawie tego zatargu oba rządy nakazały surowe śledztwo.

Ustawa o kongregacjach a Kurja.

Rzym: Krążą tutaj pogłoski, że Ojciec Swięty wystąpi z publicznem potępieniem francuskiego prawa o stowarzyszeniach.

W każdym przecież razie ów protest wypadnie bardzo umiarkowanie, gdyż Kurja, aczkolwiek uważa prawo o stowarzyszeniach za szkodliwe dla interesów Kościoła, nie chce z tego powodu nadwerężać swego dobrego stosunku z Rzecząpospolitą francuską.

Paryż: „Journal Officiel“ ogłosił dzisiaj prawo o stowarzyszeniach, sankcjonowane przez prezydenta Rzeczypospolitej. Nad wypracowaniem regulaminu wykonawczego będzie czuwała komisja, którą zamianował Waldeck-Rousseau. Zasiadają w niej senatorzy, deputowani, członkowie rady stanu i sędziowie.

Okrucieństwa w Afryce południowej.

Londyn: Prasa imperjalistyczna uniemożliwiła odbycie w Londynie zapowiedzianego odczytu miss Hobhouse. Tematem miały być spostrzeżenia, które ta dama poczyniła w Afryce południowej co do metody, jakiej ofiarami stały się kobiety i dzieci boerskie, trzymane przez Anglików w niewoli. Miss Hobhouse nie ustąpiła przecież i miała ten odczyt w Oxfordzie.

„Westminster Gazette“ otrzymuje listy od dam angielskich w Afryce południowej, potwierdzające w zupełności obserwacje miss Hobhouse w sprawie uwięzionych kobiet i dzieci boerskich. W obozie pod Bloemfontein trzecia część więźniów chora. Dzieci wogóle zimy nie przeżyją.

N A D E S Ł A N E.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1901 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5.15 **rano pociąg** mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5.30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 **rano pociąg** pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 15 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, (a od 1 maja do 30 września: do Skolego), Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, a od 15 czerwca do 15 września i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (a od 1 maja do 30 września i do Skolego i Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
„ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, a od 1 maja do 15 września w dnie powszednie do Janowa; w Krasnem do Brodów.

rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
„ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
„ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
— **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączn do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8.48 rano),

rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kosmyrzowa.**

przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
„ „ „ „ „ „ Podgórza-Plaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

poł. poc. **mięszany** Nr. 461 z **Krakowa**
„ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki**; w Podgórzn-Płaszowie **ma** połączenie do Oświęcima.

połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa — **do Kosmyrzowa.**

poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Hnsiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztn i Konstancyi, a od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn.
„ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
„ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
„ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połaczenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej. Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

poł. poc. osob. Nr. 23 z **Krakowa**
„ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
„ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
— **do Zakopanego**, kursuje od 1 maja do 30 września, przy tym pociągu udziela się w czasie od 15 czerwca do 15 września w soboty i dnie przed świętami 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
„ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
„ „ „ „ ze Zwierzyńca
osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
„ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach od 15 czerwca do 15 września, do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kosmyrzowa.**

8.38 **wieczór pociąg** posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 **wieczór pociąg** osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.40 **wieczór poc.** mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki.**

10.50 **w nocy pociąg** osobowy Nr. 11 z **Krakowa**
11.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie od 1 czerwca do 15 września do Orłowa i Koszyc; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunkn ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, (od 1 czerwca do 15 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.10 **w nocy poc.** osob. Nr. 25 z **Krakowa**
11.25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
11.32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Po[…]wołoczyskach od Odessy i Kijowa; w B[…]kach wielkich od Grzymałowa; w Tar[…]nopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Kra[…]snem od Brodów; we Lwowie od […] Stryja, Bełzca; w Przemyślu od […]wa; w Rzeszowie od Jasła; w Ta[…] od Stróż, a od 15 czerwca do 15 […]śnia od Koszyc i Orłowa.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
— **z Przemyśla** (przez Chyrów, […] Zagórz, Nowy Sącz, Such[…] połączenia: w Nowym Zag[…] Stanisławowa; w Zagórza[…] Gorlic; w Stróżach i Now[…] od 15 czerwca do 15 wrze[…] Koszyc i Orłowa: w Chabó[…] czasie od 15 czerwca do […]śnia w niedziele i święta od […]kopanego.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kosmyrzowa.**

7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
— **z Suchy**; ma połączenie: w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, od 1 maja do 30 września od Janowa, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**

12.34 po poł. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
12.40 „ „ „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
12.55 „ „ „ „ „ 24 do Krakowa
— **z Zakopanego**; kursuje od 1 maja do […] września.

1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kosmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w B[…]kach wielkich od Grzymałowa; w T[…]nopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu […] Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; […] Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskie[…] w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Pr[…]worska przez Rozwadów, od Nadb[…] w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lw[…] Tarnopola, Ickan, Budapesztu, M[…] Ławocznego i Stryja, od Bełzca, J[…] w Przemyślu od Chyrowa; w T[…] od Orłowa.

4.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
4.40 „ „ „ osobowy „ 32 „ Krakowa przez Podgórze-Płaszów
— **z Husiatyna**; (przez Stanisł[…] Nowy Zagórz, Nowy Sącz, S[…] ma połączenia: w Nowym Z[…] od Budapesztu, Koszyc i M[…]borcz; w Zagórzanach z G[…] Stróżach i Nowym Sączu o[…]wa; w Chabówce od Zakop[…] w Suchy od Zwardonia, […] i Dziedzic; w Kalwaryi od B[…] i Wadowic.
Przyjazd do Krakowa prze[…] górze-Płaszów (Nr. 32) tyl[…] 1 maja do 30 września.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**; ma połączenia: w K[…] od Brodów: we Lwowie od Ickan, […]pesztu, Munkacsa, Ławocznego i S[…] Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyś[…] Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tar[…] od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kosmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: […] Oświęcimie od Wrocławia i Wi[…] w Spytkowicach od Suchy, […]dowic i Sierszy-Wodnej; w […]winie od Bielska i Wadowi[…]

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połąc[…] w Podwołoczyskach od Od[…] Kijowa; w Borkach wielki[…] Grzymałowa; w Tarnopolu o[…]pyczyniec; w Krasnem od […]wa i Brodów; we Lwowie o[…]karesztu i Ickan, Skolego i […] a od 1 czerwca do 15 w[…] i od Ławocznego, od Jano[…] Przemyślu od Chyrowa w[…]sławiu od Sokala i Rawy r[…] Bełzca; w Rzeszowie od Ja[…] Dębicy od Przeworska prze[…]wadów, od Nadbrzezia; w T[…]wie od Orłowa, Chyrowa, N[…] Zagórza i Jasła.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie i Filii we Lwowie z dniem 31 Grudnia 1900

Rachunek bilansu z dniem 31 Grudnia 1900 r.

Aktywa.

		K.	h.
Gotówka w kasie		128.454	99
Weksle Członków		6,795.426	36
Rachunak bieżący		857.704	33
Fundusz rezerwowy: K. 81.000 w 4% listach gal. Tow. Kred. ziems. po 92·—	K. 74.520·—		
Książeczka własna Nr. 7.482	„ 1.758·14	76.278	14
		7,857 863	82

Pasywa.

		K.	h.
Udziały Członków		2,306.367	6[illegible]
Wkładki na książeczki		4,423.335	3[illegible]
Weksle reeskontowane		874.210	--
Procent od weksli pobrany na rok 1901		55.184	4[illegible]
Fundusz rezerwowy K. 81.000 list. gal. Tow. Kred. Z.	K. 74·670·30		
Strata na kursie	„ 150·30		
	K. 74 520 —		
W książeczce	„ 1·758.14	76.2[illegible]	14
Saldo zysk		122.4[illegible]	20
		7,857.8[illegible]	

Rachunek zysków i strat.

Straty.

		K.	h.
Procenta od wkładek na książeczki		197.038	57
„ od weksli reeskontowanych		21.118	33
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		61.346	81
„ „ podatki i należytości		21.151	83
Odpisane należytości wątpliwe		68.482	53
Saldo zysk	K. 115.488·20		
Przeniesienie z r. 1899	„ 7.000 —	122 488	20
		491.626	27

Zy[illegible]

		K	
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1899	K. 61.323·10		
w roku 1900 pobrano	„ 421.235·15		
	K. 482.558·25		
Na rachunek roku 1901 odpada	„ 55.184·45		
Pozostaje na rachunek roku 1900		427[illegible]	
Przeniesienie zysku z roku 1899		[illegible]	
% od rachunku bieżącego		[illegible]	
		[illegible]	

Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1900.

Przychód.

		K.	h.
Saldo gotówki z roku 1899		56.129	78
Udziały wpłacone w ciągu roku		168.321	15
Wkładki na książeczki	K. 4,525.770·74		
Procent skapitalizowany	„ 178.246·98	4,704.017	72
Wpłaty na rachunek bieżący		15,809.989	51
Weksle spłacone		20,318 930	99
Weksle reeskontowane		4,820.485	68
Procent od weksli Członków		421.235	15
„ „ rachunku bieżącego		57.252	47
		46,356.362	45

R[illegible]

		K.	h.
Udziały zwrócone		2[illegible]	
Zwrot wkładek na książeczki		4,940.[illegible]	
Wypłaty na rachunek bieżący		16,167.084	1[illegible]
Weksle Członków		20,272.585	21
Spłata weksli reeskontowanych		4,150.075	68
Procent od weksli reeskontowanych		21.118	3[illegible]
„ „ wkładek zapłacony	K. 18.791·59		
„ „ „ skapitalizowany	„ 178.246·98	197.038	5[illegible]
Wypłacona dywidenda za rok 1899		102.103	5[illegible]
„ tantiema za rok 1899		19.041	1[illegible]
Koszta administracyi		61.346	8[illegible]
Zapłacone podatki i należytości		21.151	8[illegible]
Odpisane należytości		68.482	5[illegible]
Na fundusz emerytalny Urzędników		796	46
Gotówka w kasie		128.454	99
		46.356.362	45

DYREKCYA:

Z. Słonecki. *J. Głażewski.* *Dr G. Romer.*

Naczelnik biura: *W. Kozubowski.*

Kraków, dnia 31 Grudnia 1900 r.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

A. Potocki. *T. Cieński.* *M. Dydyńs[illegible]* *K. Abrahamowicz.*

1788 1 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.